

16

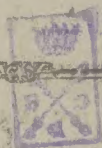
60

G Ł O S Y

JEGO KROLEWSKIEY M O S C I.

NA SESSYI SEYMOWEY DNIA 27. STYCZNIA R. 1791.

M I A N E.



PIERWSZY GŁOS.

Jako nikt nademnie goręcey pragnąć nie może, aby wśy-
stkie wyroki Seymu przyzwoitą od Obywatelów znajdo-
wały powolność, tak wyznać winieniem, że w każdym razie
przeciwności tymże, naywięcey Serce y umysł Mój cierpieć
musi. Z żalem tedy, na żądanie Seymujących wiadomość
o responcie H. PP. Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego
y Potockiego Generała Artylleryi Kor: donieść inaczey nie
mogę, tylko, że nie stawili się na Terminie przez Seym wy-
znaczonym, y stawić się do tychczas nieobiecali.

DRUGI GŁOS NA TEYŻE SESSYI.

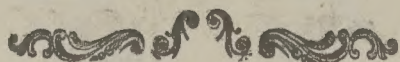
Jeść dawno uznana prawda, że umysłem, zdaniem, y de-
terminacją Prawodawców nie namiętność zapalona, nie za-
wiść, nie affekt, nie resentyment rządzić powinien, tylko
ile bydyć może, zimna rozwaga, potrzeba publiczna y spo-
sóbność, która skutek zamiarom pożądany przylpieścić może.
Staram się Sam naypierwey tey maxymy bydyć stróżem, y żą-
dam, aby w umysłach y Sercach Stanów była prawidłem. To
co dziś mamy do udeterminowania, czyli iest potrzebnym, y
iż potrzebny, to uważonym bydyć powinno naydoskona-
ley. Znamy to wśyscy, że żaden Rząd niemoże bydyć mocnym y
trwałym, a zatym żaden Naród beśpiecznym y szczęśliwym,
kiedy moc Rządowa Naywyższa nie iest słuchana; tey praw-
dzie ani Ja, ani nikt zaprzeczyć niezdola. Jak zaś ta pra-
wda do przypadku terażnieyszego zbliżona bydyć może, o tym
rzecz, nad tym rozważnie zastanowić się winniśmy. Z prze-

392860

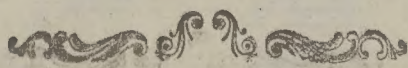
III



konania nieodbite potrzeby stało Prawo 3go Maja, żadna w nim prywata nie była celem, tylko przeświadczenie, że gdybyśmy byli tego nieuczynili, zguba Kraiu y zatracenie Jmienia Polskiego nastąpiłoby. Więc cośmy uczynili z dobrych końców, to utrzymywać należy, inaczej nie byłoby prawdą, że szczerze kochamy Ojczyznę. Słyszałem y dziś Zagraniczne świadectwa zdobiące czynność Naszą, że chcieliśmy uczynić sobie, y następny pokoleniom dobrze, a nikomu zle; a zatym wszystkie kroki y następne czyny Nasze okazywać powinny, ten Duch Obywatelski, nigdy iednak od roztropney łagodności nieoddzielny; Wszakże byli i tu w samym czasie USTAWY RZĄDOWEY Obywatele, którym ten czyn Nasz niepodał się, wszakże w krotce potym y ci dwaj zacni Obywatele, o których mowa, przez pisma y druki ogłosili zdania swoje iey przeciwne. Rzeczpospolita uczyniła się nie słyszającą, niewidzącą, oczekiwała cierpliwie, ab y ich sam czas uspokoił, y dał inne przekonanie. I ten sposób łagodności iak był przyzwoity, tak poki był bez niebezpieczeństwa dla Ojczyzny, mógł byż zachowany. Ale kto? gdzie? kiedy co czyni? to bardzo odmienia wartość uczynku. Poki tedy ci dwaj Obywatele zdania swoje z tamtąd tylko oświadczały, z kąd niebezpieczeństwa nie było, z żalem tylko na ich spoglądając, oczekiwaliśmy odmiany ich zdania. Daleki Ja sam iestem od twierdzenia, aby samo miejsce, gdzie się ci Obywatele teraz znajdują, już było dowodem supponowanych na Ojczyznę zamyśłow, ale gdy nieuważnie ich przyjaciele rozsiewają po Kraiu groźne zapowiadania o nich, y zbyt śmiało na przeciw Konstytucyi powstaia, to mówię miejsce, choć Jch nie czyni przekonanemi o zdradę Ojczyzny, ale nas powinno przekonywać o potrzebie brania skutecznych środków do przeszkodzenia takowym zamiarom, a żali mogącym się w skutku sprawdzić. Sam bowiem czas, który im się obrać podobało na te rozsiewania, sama bliskość Seymikow (choć nie spodziewam się, aby na nich coś skutkowali) przymusza do ostrożności. Nie będę się rozszerzał nad wyrazami ich listow, bo y tak widzę zaostrozony resentyment, którybym rad umoderował; nie będę wytykał szczegółow, chociaż Mnie sa-



meo dotykających, bo iak wziąłem Sobie za prawidło Dobro Oyczyzny, tak łatwo mi się usprawiedliwić ostatniemi słowami Paktow Konwentow, ktore są te: *Maiąc zawsze za naysięniejszą y wszystkie inne przewyższającą powinność, to co naybardziej pożytek i sławę Narodowi Polskiemu przynieść może.* A gdy Ja Sam na dniu 3cim Maia przypomniałem Seymującym Stanom; ten Artykuł Paktow Konwentow, ktory się tycze Elekcji, a iednak Seym Mnie wezwał, do zaprzysiężenia Ustawy w dniu tym żadaney, Jestem więc wolny od wszelkiego zarzutu, tym bardziej, gdy dopełniłem to bez względu na wszelki osobisty interes Mój własny, lub bliskich moich, maiąc tylko na baczeniu, aby naylepiey uczynić dla Narodu tak, żeby nam i następne pokolenia za to wdzięczność winne były. A zatym wziąłem Determinacyą, abym nigdy nieodstąpił tey Ustawy, chyba z życiem samym; i rozumiem, że Wy tu przytomni, ktorzyście mi do tego przewodniczyli i towarzyszyli do teyże Ustawy, nieodstąpicie. = (*Nieodstąpimy! Odgłos powszechny.*) A gdy tak iest, winienem Oyczyźnie, winienem Wam, winienem Sobie samemu to wszystko czynić, y nic nieopuszczać co do poparcia y zafilenia Ustawy 3go Maia znam być potrzebnym. Z tych powodow nieganie tych zdań, ktore słyszałem, zastanawiające się nad szkodliwością tych dwóch Osob, Pism dziś czytanych, y że niepowinny tu uchodzić bez animadwersyi. Ale, iak dobrze wyraził Xiążę Marszałek Konfederacyi Litewskiej, że litość z łagodnością złączona, będzie oznaczać charakter Narodu, ztąd wynika zgodność z Moim zdaniem, aby był uformowany Proiekt mniey naglący y ostry, iednak taki, abyśmy dali poznać, wewnątrz y zewnątrz Kraiu, że znamy się na sobie, chcemy utrzymania Ustawy 3go Maia, y nie pozwolimy aby się kto na nią targnął. Niech ieszcze będzie pozwolony czas namysłu, ale razem niech Seym wyrzeknie, że chce bydź słuchanym. Niedlatego to mówię, że te dwie Osoby są z zacnych Domow y obfitujące w maiątek, bo tam, gdzie widocznie okazuje się Interes Oyczyzny, ani blask Urodzenia, ani maiątek, ani osobisty Moy affekt, dla dawnego przyjaciela,



ktorego się nieprę, załanawiać Nas nie powinien, ale dla tego to mówię, że pamiętać powinniśmy, iż ieden cierpiał długo za Oyczyznę, a drugi łczodre czynił dla niey przyślugi, dla czego obydwu na łagodniejszy względy zaśluguia. Radzony odemnie śrzodek niebędzie ubliżeniem dla Powagi Seymowej, a oznaczy moderacyą, mądrość, y litość Wafzą, do których się odzywam. Powtarzam, iż żądam Proiektu iakiś czas ielcze namysłu dopuszczającego. Prawda iest, iż wolałbym, aby Limita Seymu dzień dzisieyszy poprzedziła, y żeby po pierwszym Marca dopiero, rzecz ta przyszła pod Wafz wyrok, ale, że ja tym niewładałem, a widzę chęć gorącą uymuiących się za Powagą Rzeczypospolitey, radzić Mi tylko zostaje y prosić nayufilniej, aby był uformowany Proiekt w śrzedniej mierze, któryby oznaczał razem, y litość y tęga finalną determinacyą Wafzą; bo tym sposobem przekonamy nie tylko cały Kray Nasz, ale y Narody obce, że stałość z umiarkowaniem złączona władza krokami Naszemi.

